

Kobieta zmarła po opluciu przez „zakażonego” mężczyznę

19 marca 2021

Tą historią żyje opinia publiczna w Wielkiej Brytanii. Belly Mujinga miała zostać opluta przez mężczyznę zakażonego koronawirusem, a następnie zmarła na Covid-19. Jej rodzina chce, aby uznać, że została zamordowana.



Do tych wydarzeń doszło w marcu 2020 roku na londyńskiej Victoria Station. 47-letnia kobieta pracowała dla firmy Govia Thameslink Railway i zwykle zajmowała się sprzedażą biletów w kasie. Ustalono, że miał podejść do niej mężczyzna, który zwrócił uwagę, że Mujinga i jej koleżanka nie powinny pracować. Kobiety odparły, że bez względu na sytuację muszą po prostu wypełniać swoje obowiązki. „Napastnik” miał opluć obie kobiety i po prostu odejść, mówiąc przy tym, że jest zakażony koronawirusem.

Wkrótce potem Belly Mujinga zmarła. Pomimo tego, że incydent ten został zgłoszony do menadżera nie podjęto wówczas żadnych, konkretnych działań. Po kilku dniach u 47-latki zdiagnozowano zakażenie Covid-19. Po trafieniu do szpitala została podłączona do respiratora i w dwa tygodnie od wydarzeń na stacji Victoria zmarła. Jej koleżance udało się wrócić do zdrowia.

British Transport Police zbadało tę sprawę, uznano, że nie ma wystarczających dowodów, aby móc postawić komukolwiek oskarżenia związane z zabójstwem. Jednak, sprawa ta stała się znowu głośna, po tym jak dziennikarze przyjrzeni jej się bliżej w programie „BBC Panorama” w październiku 2020 roku. Nadal to, co wydarzyło się na stacji, pozostaje przedmiotem sporu, ale tym razem brytyjskie władze i służby chcą ją zbadać

dokładniej.



W następstwie emisji programu BBC ponad 50 przedstawicieli różnych partii politycznych i posłów do parlamentu podpisało się pod listem do premiera z żądaniem publicznego śledztwa w sprawie jej śmierci. Rodzina ofiary i jej prawnicy żądają wręcz oskarżenia o morderstwo napastnika. „To było morderstwo. Cała rodzina wciąż jest w szoku. To obrzydliwe, jak człowiek może w ten sposób potraktować drugiego człowieka” – komentowała krewna zmarłej na łamach popularnego programu „Good Morning Britain”.

Adwokat Elaine Banton, reprezentująca rodzinę pani Mujinga, argumentowała, że „istnieją powody, by podejrzewać, że do jej śmierci przyczynił się ” czynnik ludzki”, zaznaczając jednocześnie, że nie powinna w ogóle pracować „na pierwszej linii frontu” ze względu na swój stan zdrowia.

W tej sprawie policja rozpoczęła już śledztwa, ale póki co możliwość oskarżenia sprawcy o zabójstwo została odrzucona. Wciąż nie wiadomo czy sprawca rzeczywiście był zakażony koronawirusem.

Autorstwo: Remigiusz Wiśniewski

Źródło: PolishExpress.co.uk